

Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 19 (727) 11 maja 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Oddech

Na wiele elementów naszego organizmu posiadamy wpływ. Nie brak jednak takich, które funkcjonują bez naszej świadomości. Dziś zatrzymamy się nad najważniejszym procesem, który działa właśnie w taki sposób. Jest nim oddychanie, a dzięki tej refleksji, dojdziemy do istotnej prawdy dotyczącej życia duchowego.

Oddychanie jest całokształtem procesów składających się na wymianę tlenu i dwutlenku węgla między komórkami a otoczeniem. Rozróżnia się następujące etapy oddychania: zewnętrzne, czyli wymiana gazów między otoczeniem a płucami; transport tlenu i dwutlenku węgla przez krew; wymiana gazów między krwią a tkankami i wreszcie ostatni, to oddychanie komórkowe, czyli procesy utleniania w tkankach. U ssaków na oddychanie zewnętrzne składa się wentylacja płuc czyli wymiana gazów między powietrzem atmosferycznym a zawartością pęcherzyków płucnych, dzięki następującym po sobie wdechom i wydechom; podczas wdechu zwiększa się objętość klatki piersiowej dzięki skurczowi przepony i mięśni międzyżebrowych; wskutek tego ciśnienie w pęcherzykach płucnych jest niższe od atmosferycznego i odpowiednia porcja powietrza zostaje wessana do płuc.

Te dane to zaledwie drobny element informacji na temat tego procesu, ale są nie tylko ciekawym, ale także ważnym źródłem wiedzy dla nas. Zdajemy sobie sprawę, że jeśli dochodzi do zakłócenia procesu oddychania czy jego zatrzymania, to wówczas konsekwencje dla organizmu mogą być wielkie a nawet tragiczne. Jednak pomimo tej niezwykle ważnej roli, jaką odgrywa oddychanie, to nie ono jest najważniejszym „bohaterem” obecnego rozważania; stanowi jedynie ciekawy wstęp do jednego z elementów życia duchowego.

Powstaje pytanie, czy jest coś w życiu religijnym człowieka, co można by porównać z oddychaniem? Tak, a tym elementem jest modlitwa. Na czym ona polega? Na nieustannej wymianie komunikacji pomiędzy Bogiem a czło-

Przyjdź, Duchu Świąty, ja pragnę.
O to dziś błagam Cię.
Przyjdź w swojej mocy i sile.
Radością napełnij mnie.
Przyjdź jako Mądrość do dzieci.
Przyjdź jak ślepemu wzrok.
Przyjdź jako moc w mej słabości.
Weź wszystko, co moje jest.

wiekiem. Słowo „nieustannie” może brzmieć w tym przypadku dziwnie, ale jeśli ktoś wszedł w świat autentycznej modlitwy, bardzo dobrze rozumie to słowo. Dlaczego tak się dzieje? Jesteśmy przyzwyczajeni, że modlitwa ma miejsce w określonych porach lub sytuacjach - rano i wieczorem, przed i po posiłku, przed rozpoczęciem pracy, przed i po podróży i wielu jeszcze innych. I to jest oczywiście ważne i potrzebne. Jednak jest to zaledwie pierwszy etap naszego wędrowania ku Bogu. Jest to tak, jak z wędrowaniem po górach: im jesteśmy wyżej, tym piękniejsze widoki możemy podziwiać, choć dokonuje się to przy wielkim trudzie i zaangażowaniu. Ale tak samo człowiek, który chce być coraz bliżej swego Pana i Boga podejmuje coraz większy wysiłek, aby zbliżyć się do Niego, a to dokonuje się przede wszystkim na modlitwie. Człowiekowi takiemu nie wystarczy już modlitwa tylko w pewnych porach dnia, on pragnie czegoś więcej. Dlatego cokolwiek robi, stara się czynić z myślą o Bogu. I nie musi wtedy przerywać swoich obowiązków, ale w czasie ich spełniania, kieruje swoje myśli ku Niemu. Często to może być zaledwie jedno krótkie zdanie powtarzane w ciągu dnia, jak np: *Panie Kocham Cię, Królu mój chcę Cię uwielbiać w tej chwili, w tym trudzie etc.* Przy takim nastawieniu nawet sen staje się modlitwą...

Podejmując ten temat nie ma potrzeby pisać o jego owocach (wystarczyłoby na rok ciekawych rozważań!), warto jednak i trzeba o tym mówić, zwłaszcza dziś, kiedy wielu tłumaczy się brakiem czasu na modlitwę. Ale wyobraźmy sobie kogoś kto mówi, że jest tak zajęty, że nie ma czasu na oddychanie... Po takim stwierdzeniu pojawia się albo śmiech albo współczucie.

Słuchając słów dzisiejszej liturgii słowa, śpiewając Psalm, słyszymy także to, mówiące o oddychaniu: *Gdy odbierasz im oddech marnieją i w proch się obracają.* Zdanie to można odnieść do tych, którzy na modlitwę nie mają czasu. Oby modlitwa stała się naszym codziennym oddechem. Dzięki temu oddechowi ducha, życie staje się wypełnione niezwykłym światłem i mocą. ks. Zbigniew

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 2,1-11

Psalm: Ps 104,1.24.29-31.34

II czytanie: 1 Kor 12,3b-7.12-13

Ewangelia: J 20,19-23

KOMUNIA ŚWIĘTA

BARTŁOMIEJ GAŚSIOR
BARTŁOMIEJ RZEŹNICZEK
DAWID DUSTOR
DOMINIKA KRAKOWCZYK
EWELINA KRĘŻELOK
FILIP RUSIN
JAKUB MĘŻYK
KAMIL BRZYSKI
KAMIL WOJTYŁA
KAROLINA JAKUBEK
KAROLINA MŁYNARCZYK
KAROLINA MOŚ
KATARZYNA LUBER
KRZESIMIR PANASIUK

ŁUKASZ ŁOJEK
MARCIN OŚWIĘCIMSKI
MARIA PECOLD
MARTYNA MIKLUSIAK
MATEUSZ GALDA
MATEUSZ NIEMCZYK
MICHAŁ BOJDA
MICHAŁ MŁYNARCZYK
MIŁOSZ ZAJONC
PATRYK PRUSZKOWSKI
SABRINA STEFKA
SARA KONIECZNY
SZYMON JAWORSKI
WIKTORIA RUCZAJ



Opowieść Brata Zdumiewajka

Dla kogo jest najpierwsze miejsce?

Spotkały raz Jezusa dorosłe dwa gawrony - nie przyszło im do głowy powiedzieć: „POCHWALONY”.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” - tymi słowami przywołuję Pana Jezusa i stawiam Go na NAJPIERWSZYM miejscu, żeby jakiś gawron-gapa czy ślepowron nie przegapił, komu to najpierwsze miejsce się należy. Gdzie Jezus jest na miejscu pierwszym, tam wszystko jest na swoim miejscu i już! Zwłaszcza podczas Pierwszej Komunii Świętej, gdy w kościele dzieciom wydaje się, że są na pierwszym miejscu. Owszem tak, ale - po Panu Jezusie. Nawet ksiądz przy ołtarzu może tu być tylko - jak kapitan na statku - pierwszym po Panu Bogu.

Zresztą, to co najpierwsze, jest nie tylko najważniejsze, ale i najświeższe, i najdziwniejsze, jak: pierwszy śnieg, pierwsza wigilijna gwiazdka, pierwszy wiosenny kwiat, pierwszy ząb i słowo niemowlaka, pierwszy guz i pierwszy raz rozbity nos, pierwsza klasa, pierwsza szóstka i pierwsza jedynka, pierwszy grzech i pierwsza łza do środka wypłakana, pierwsza spowiedź i w końcu Pierwsza Komunia Święta, czyli takie spotkanie z Jezusem, jak spotkanie dwóch kropli wędrujących ku sobie na sznurze, co nie wiadomo kiedy stają się jedną kroplą.

Trzeba więc bardzo uważać, żeby to, co jest pierwsze, było najlepsze i najpiękniejsze. Czemu? Bo potem to, co drugie, trzecie, piąte, a nawet ostatnie - może być podobne do pierwszego jak dwie krople wody (lepiej rosy, po której biegają

Jezus nieśmiały i bosy, i dlatego rosa jest tak czysta, że choćby wpadła w kurz, to i tak lśni jak brylant).

Jeśli więc ktoś przegapi Pana Jezusa podczas Pierwszej Komunii Świętej, to może już na zawsze zostać takim gapiszonem, co będzie patrzył, a nie zobaczy. Będzie chciał kogoś spotkać, a go ominie.

Będzie się gapił na kościół jak ci, co na witraże patrzy z ulicy i mówią: „Takie ciemne, zakurzone, zawile -jak wszystko w kościele...” zamiast wejść do środka i zobaczyć, że w witrażach święci są słońcem prześwieceni (bo chcieli być przed Bogiem przezroczyści), a dzięki witrażom nawet kurz jest kolorowy, a siwy ksiądz - tęczyowy.

Fragm. książki br. Tadeusza Rucińskiego „Przyjdź, Jezu, jak baranek na pierwsze spotkanie. Pamiętnik z Pierwszej Komunii Świętej”

Kochany Jezu!

Czy przyjdiesz do mnie?

Przyjdź!

Ja tak czekam...

Tęsknię

ogromnie.

Już bardzo chciałbym zobaczyć Ciebie!

Choć jesteś w Świętym ukryty Chlebie,

ja Ciebie poznam!

Serce otworzę,

klękę przed Tobą,

Jezu, mój Boże!

Amen.

Rodzino, jaka jesteś? -

W tym cyklu czytelnicy „Po górach, dolinach...” mogli znaleźć różne wypowiedzi na temat współczesnej rodziny. Chciałabym przybliżyć temat rodziny nieco inaczej i zadać pytanie: „Rodzino jak będziesz?”.

W całej Europie od dłuższego czasu obserwujemy ataki różnych grup społecznych czy politycznych na wartości, jakimi są małżeństwo i rodzina. Czy zatem za kilkadziesiąt lat słowo rodzina straci swoją zasadniczą treść?

Człowiek do życia w rodzinie przygotowuje się już od pierwszych dni życia. To właśnie rodzice i rodzeństwo, czasami również dziadkowie, są najlepszymi nauczycielami i wychowawcami młodego pokolenia. Dzieci uczą się bycia matką i ojcem od swoich rodziców na przykładach z życia codziennego. Co zatem z młodymi ludźmi, którzy nie mają dobrego przykładu w domu, albo wychowują się w rodzinach, gdzie na pierwszym miejscu jest alkohol, pogoń za dobrami materialnymi, kariera zawodowa rodziców itp.? Zbudowanie zdrowej, szczęśliwej rodziny będzie dla nich trudniejszym zadaniem. Do życia w rodzinie przygotowują się w szkołach czy innych placówkach opiekuńczo - wychowawczych.

Ucząc przedmiotu: wychowanie do życia w rodzinie na poziomie gimnazjalnym wiem, że można zrobić dużo dobrego w tym zakresie. Mimo okresu buntu i negacji autorytetów młodzież poszukuje ideałów, prawdy o życiu i jest otwarta na życzliwe i pełne zrozumienia rady dorosłych.

Zadałam gimnazjalistom napisanie wypracowania na temat: „Moja wizja miłości, małżeństwa i rodziny”. Oto jedna z ciekawszych wypowiedzi:

„Z racji nabytego bagażu doświadczeń, moje myśli często wybiegają w przyszłość. Marzę o tym, by założyć szczerze kochającą się rodzinę, dla której trudności losu nie będą powodem awantur domowych. Chcę zapewnić mojej rodzinie wszystko to, co jest potrzebne w życiu człowieka. Będę kochać męża, dziecko, z całej siły, najważniejsze będzie ich dobro i szczęście.

Pragnę by moje dziecko mogło powiedzieć szczerze i otwarcie, że wszystko co potrafi nauczyli go rodzice, że dobry przykład bierze właśnie z nich. Dom, w którym zamieszkamy będzie schronieniem, ciepłym, przytulnym kątem, do którego ma się chęć wracać. Wspólne rozmowy będą podstawą w wychowaniu dzieci, a pracę nie będzie nic łączyć z rodziną. Sprawy rodzinne chcę rozwiązywać na spokojnie, dochodząc zawsze do kompromisu. Chcę, by mój mąż był zawsze ze mną szczerzy, by nie miał przede mną tajemnic, pragnę, by traktował mnie jak kobietę i swoją żonę a nie jak kurę domową. Ja z kolei będę dla niego wsparciem, pomocną dłońią. Będę starać się go zrozumieć, gdy po pracy przyjdzie trochę wkurzony. Marzę by w swej rodzinie wprowadzić żelazną zasadę: „Żadnego alkoholu w domu czy w pracy, jedynie podczas przyjęć, uroczystości ale to też w ograniczonych ilościach.”

Z głębi serca chcę, by moje dziecko też okazywało mi szacunek, by miało do mnie zaufanie, bo na zaufaniu powinna opierać się rodzina. Często, gdy zamykam oczy, wyobrażam sobie dziecko biegnące w moim kierunku wołające „Kocham cię, mamusiu, jesteś moją przyjaciółką!” Tak, chcę

być nie tylko mamą ale i dobrą przyjaciółką, do której można przyjść, wyłakać się, wyzalić, czy wręcz przeciwnie - śmiać się do rozpuku. Mój mąż, a naszych dzieci ojciec, będzie w domu zaprowadzał porządek. Będzie uczył dzieci dyscypliny i dobrych manier.

Marzę, by móc wyjeżdżać z rodziną na wakacje, chcę często chodzić na spacer, odwiedzać rodzinę, urządzać wspólne kolacje, czy zabierać dzieci na basen. Jedną rzeczą, której pragnę się wystrzegać jest "bicie". W moim domu dziecko nie będzie bite, będę tysiące razy powtarzać i tłumaczyć to samo, ale nie uderzę dziecka.

W mojej wizji rodziny nie może zabraknąć wychowania religijnego. Marzę, by moja rodzina była praktykującą rodziną katolicką. W domu nie może zabraknąć Boga. Od najmłodszych lat będę starała się tłumaczyć i uczyć dzieci wszystkiego o Bogu.”

Alicja, 17 lat

Można by stwierdzić, że w podobnym tonie wypowiadają się tylko wyjątki, tymczasem podobnie napisało 98% uczniów. Zdecydowana większość opowiada się za małżeństwem jako związkiem kobiety i mężczyzny, i tylko nieliczne jednostki widziałyby się w przyszłości w związkach partnerskich (tj. bez zawierania małżeństwa). Natomiast związki homoseksualne młodzi nazywają po imieniu - zбочeniem. Myślę, że jeśli dorośli dołożą wszelkich starań w przekazywanie młodzieży tego co najważniejsze i swoim życiem pokażą właściwą hierarchię wartości wyrazem rodziny będzie stale oznaczał ojca, matkę i dzieci.

Jolanta Kamińska

Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Drodzy Małżonkowie i Rodzice - **Nie próbujcie jednak stać się rodzicami „na siłę”, metodami sztucznymi, laboratoryjnymi.** Takie działanie byłoby z gruntu niegodziwe, grzeszne, bo sprzeczne z osobową godnością waszą i dziecka. Rozwiązaniem jest realizacja miłości rodzicielskiej poprzez adopcję.

z folderu „Rok Rodziny w diecezji...”

Ku refleksji

O lisie i dziku

Mitologia grecka zna tragiczną historię Narcyza. Ten młodzieniec niezwyklej urody zakochał się namiętnie we własnym odbiciu w wodzie (była to kara za nieodwzajemnienie uczuć Nimfy Echo). Od tego czasu nie troszczył się o żadnego człowieka i nie szukał nikogo, komu mógłby ofiarować swą miłość. Zakochał się w samym sobie do ostatniej tkanki. Pewnego dnia chciał objąć swe własne odbicie: wpadł przy tym do wody i utopił się. Po śmierci zmienili go bogowie w kwiat nazywany jego imieniem.

Jeśli chcesz, aby mówiono o tobie dobrze, to nie mów tego sam!. (Blaise Pascal)

Kazimierz Wojtowicz, „Notki”

Uśmiechnij się

W sądzie na ławie oskarżonych siedzi mrówka podejrzana o zabójstwo słonia.

Lew prokurator pyta:

- Dlaczego oskarżona dokonała tej zbrodni?

- Prawo dżungli - odpowiada po chwili mrówka.

Liczyć na Boga

(Kazanie ks. Piotra Wowrego podczas mszy patriotycznej)

Powierz Panu swoje sprawy, wtedy ziszczą się twoje zamysły.

Każdy pyszałek jest ohydą dla Pana; z pewnością nie ujdzie on pomsty.

Miłość i wierność oczyszczają od winy, a dzięki bojaźni Pana stronimy od złego (Przypowieści Salomona 16 3, 5-6).

Przeżywamy dzisiaj obchody Święta Narodowego 3 Maja. Obchodząc to święto nawiązujemy do jasnej karty, która poprzedziła mroczny rozdział historii naszego narodu. W czasie pogłębiającego się rozkładu państwa i społeczeństwa, sejm Rzeczypospolitej uchwalił 3 maja 1791 roku ustawę konstytucyjną, zwaną wówczas ustawą rządową. Miała ona radykalnie zmienić ustrój Rzeczypospolitej, przemienić ją ze szlacheckiej w oświeconą, z upadającej w uratowaną. Choć ta heroiczna próba ratowania Państwa Polskiego ostatecznie nie powiodła się, dla następnych pokoleń Polaków, dla tych żyjących w niewoli i dla tych, którym dane było i jest dzisiaj żyć w wolnej Ojczyźnie, Konstytucja 3 Maja stała się symbolem przywiązania do wolności, symbolem zdolności Polaków do myślenia w kategoriach wspólnej odpowiedzialności za przyszłość swego państwa. Stała się symbolem pragnienia, aby o własnym losie móc decydować samodzielnie.

Obchody Święta Trzeciego Maja mają dzisiaj wymiar państwowy, ale też spotykamy się w kościele. W kościele święto narodowe obchodzimy nieco inaczej: w formie dziękczynienia składanego Bogu, w formie zawierzenia Bogu w modlitwie naszego narodu i jego losów, w formie modlitwy za społeczeństwo i o jego przyszłość.

Stało się już niejako tradycją, tu w Ustroniu, że gromadzimy się razem, aby w modlitwie i pieśni dziękować Bogu za Ojczyznę i Naród, aby kraj nasz i przyszłość społeczeństwa polskiego powierzać Bożemu prowadzeniu.

Dziś zanosimy przed Boże oblicze modlitwę świąteczną za wierzących i niewierzących, za posłusznych i błądzących, za szczęśliwych i nieszczęśliwych, za wyznających, poszukujących i wątpiących, za wszystkich, z którymi łączą nas wspólnota języka, kultury i historii. Bogu Ojcu w imieniu Jezusa Chrystusa powierzamy naszą wspólną ziemską przyszłość.

Modląc się dzisiaj w intencji przyszłości Ojczyzny i Narodu, przynosimy tu ze sobą cały bagaż osobistych i wspólnotowych doświadczeń; wszystko to, co nas raduje i trapi, nasze sukcesy i porażki ostatnich lat, nasze nadzieje i obawy, związane z najbliższą i tą dalszą przyszłością.

Myśl o przyszłości budzi często w sercach ludzkich uczucie niepewności i lęku. Rozglądamy się za czymś mocnym i trwałym, nieprzemijającym, by móc oprzeć się na fundamencie, który wytrzyma próbę czasu. Z własnego doświadczenia wiemy, że nieraz trudno znaleźć trwałą podstawę. Serce wierzącego wie, że w Słowie Bożym tkwi moc, która potrafi uwolnić serce od wszelkiego niepokoju i lęku. Sięgnijmy i my po to Słowo i przyjmijmy ochotnym sercem to, co ono chce wnieść w nasze życie. W w.3 czytamy „Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły”.

W czasach, gdy wiara w Chrystusa przestała być dla wielu oczywista, zadaniem Kościołów powinno być przywracanie społeczeństwu i poszczególnym ludziom oczywistości tego, co dla ludzi wiary jest i powinno zawsze być oczywiste: że Jezus Chrystus jest Panem całego świata i każdego człowieka. To Jemu mamy powierzać sprawy swego życia, a wtedy ziszczą się nasze zamysły.

Na co dzień wydaje się nam, że poradzimy sobie sami i obejdziemy się bez Bożej pomocy. Być może przez pewien czas udaje nam się to; czujemy się coraz pewniejsi siebie; uważamy, że sami możemy być sobie stróżami i przewodnikami. Ale oto stajemy na rozdrożu - musimy dokonać wyboru drogi, przychodzi zagrożenie - musimy się bronić. Po to, aby nie stracić tego, co osiągnęliśmy potrzeba sił i nieustannej czujności. Na dodatek trzeba się bronić przed własną słabością, lekkomyślnością i pożądlivością. Nic dziwnego, że ten, kto liczy tylko na siebie musi utracić na dzieję na przetrwanie, na wieczne życie.

Pozostaje tylko jedno: liczyć na Boga. On jest jedynym, naprawdę wiernym i miłosiernym obrońcą i stróżem. Nie odwraca się od tych, którzy potrzebują pomocy: w niedoli, nieszczęściu, śmierci..

Możemy liczyć tylko na pomoc Boga, bo On jest zawsze czujny i gotowy do przyjścia z pomocą i ratunkiem. Czuwa nad nami, nad naszym losem, o każdej porze dnia i nocy. Prośmy Go o Jego wspomnienie i błogosławieństwo na każdy dzień życia. Prośmy Go, kiedy będziemy załatwiali najrozmaitsze sprawy i mnóstwo problemów stanie na naszej drodze. Prośmy Go, kiedy przyjdzie złożyć nam wyznanie wiary. A przecież nie chodzi tylko o słowną deklarację. Słowo jest potrzebne, ale liczy się czyn, postawa, zachowanie, działanie, nasze osobiste morale. Otwórzmy się na działanie samego Boga!

Ku temu jest potrzebne serce pełne pokory i bojaźni wobec Pana.

W Przypowieściach Salomona czytamy: „Każdy pyszałek jest ohydą dla Pana. Miłość i wierność oczyszczają od winy, a dzięki bojaźni Pana stronimy od złego”.

Kto potrafi stanąć przed Bogiem w pokorze swego serca, kto swoje sumienie uczynił wrażliwym na obietnice i przykazania Boże - ten odkrył i zrozumiał, czym jest bojaźń Pańska.

Dziś pokora i bojaźń są czymś uwłaczającym ludzkiej godności. Przecież to ja jestem panem - myśli człowiek. Nie będę potykał się o tablice przykazań Bożych. Jestem wolny i mam do dyspozycji rozum, jestem już prawie panem całego kosmosu.

Taka postawa prowadzi do zarozumiałości i egoizmu i sprawia, że człowiek nie wie, czym jest bojaźń Pańska, nie wie, kim jest Bóg.

Kto odsuwa od siebie Boga, odpycha też swego brata. Uwidacznia się to wyraźnie w życiu - początkowo w formie zazdrości i zawiści, które po pewnym czasie przeradzają się w nienawiść, wrogość. Owoce tych uczuć mogą być dla pojedynczego człowieka i dla całej ludzkości wielkim niebezpieczeństwem. Nieżyczliwy, zazdrosny i zawiśtny nie widzi już w swoim bliźnim człowieka, którego Bóg postawił na jego drodze i wyposażył w odpowiednie dary oraz umiejętności. Widzi natomiast w nim przeciwnika, który go przewyższa dobrami materialnymi i umiejętnościami. Aż trudno uwierzyć jak często błahe sprawy są powodem ludzkich nieporozumień, waśni i sporów.

Jak przezwyciężyć ten - męczący nas i skracający nasze ziemskie życie - stan rzeczy?

Powinniśmy pozwolić obdarzyć się wiarą, która przyjmie bliźniego takim, jakim go Bóg na naszą drogę zsyła; jako kogoś, kto ma podobnie jak każdy z nas wyznaczone miejsce, czas i odpowiednie zadanie w planie Bożym. Dlatego dzisiaj dziękujemy Bogu za naszych bliskich, rodziny, miasto, społeczeństwo, za to, że razem możemy żyć. Niechaj cechuje nas wszystkich bojaźń Pańska, będąca nie lękiem i strachem przed nieznanym, surowym Bogiem, ale ufny otwarcie się na łaskę i miłosierdzie Boże. Niechaj Bóg nam błogosławi, niech Pan kieruje naszymi krokami. Amen.

Kącik poezji

Zmierzch majowy

Zmierzchu majowy, purpurą się ściel!
Z jabłonných kwiatów - czar tobie i biel!...

W jedną się falę stapiają bez fal -
Ze światłem - smutek, a ze smutkiem - dal.

Ten Maj w niebiosach, zwieczorniały Maj!
Przypomnij wszystko - i rozum - i łkaj!...

Wiem, że ty teraz pochylileś skroń
W okno, rozwarte na światłość, na woń.

I wzrok wyteżasz poza życia kres
Aż do utraty oddechu i łez -

Aż do wchłonięcia oddali i ciszy,
Aż do niewiedzy, dla kogo tak śniesz?

Aż do pytania, dlaczego w ten znój
Świat zda się obcy, choć bliski, choć twój?

I czemu zorzy purpurowy czas
Do trwóg przynagła i ciebie i nas?

I czemu trzeba ku zbłąganiu zórz
Poczwórnych dłoni i aż dwojga dusz?...

Bolesław Leśmian

Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza na kolejne spotkanie z lekarzem w ramach
CZWARTKÓW ZE ZDROWIEM,
które odbędzie się 15 maja o godz. 16⁰⁰.

Dr n. med. Ryszard Wąsik, specjalista chirurgii ortopedycznej, wygłosi prelekcję z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat: **Wspólnota celów Służby Zdrowia. Chory - lekarz - szpital.**

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.
Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

Dr Ryszard Wąsik jest dyrektorem Śląskiego Szpitala Reumatologiczno - Rehabilitacyjnego im. Gen. J. Ziętka w Ustroniu a przez wiele lat był ordynatorem i dyrektorem Szpitala Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich.

Obecnie mieszka w Harbutowicach.

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka
zaprasza również w czwartek, 15 maja, o godz. 18⁴⁵
na wykład

dr. Marka Rembierza
„PYTANIA O SENS WSZECHŚWIATA.
KS. PROF. MICHAŁ HELLER
O NAUCE I RELIGII.”

Ks. prof. Michał Heller - kosmolog, filozof, teolog, członek Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego i Papieskiej Akademii Nauk - jest tegorocznym laureatem Nagrody Templetona, nazywanej „teologicznym Noblem”.

Z życia parafii

• W czwartek, 1 maja, rozpoczęły się nabożeństwa majowe, które będą odprawiane codziennie o godz. 17³⁰.

W tym dniu, o godz. 6 rano, ks. Zbigniew Zachorek wraz z grupą ok. 50 osób wyjechał na pielgrzymkę do Lwowa, Kalwarii Pałacowskiej, Przemyśla i okolicy. Wrócili do Ustronia 4. maja bardzo późno w nocy.

• W sobotę, 3 maja, o godz. 10³⁰ ks. prob. Antoni Sapota przewodniczył mszy św. w intencji Ojczyzny.

Witając wszystkich przypomniał, że *święto 3 Maja to ten szczególny dzień, w czasie którego przywołujemy na pamięć Konstytucję, tę wielką kartę prawa naszego narodu, ale to także dzień, w którym przypominamy Śluby Jana Kazimierza; przypominamy, że oto król i wszystkie stany oddały się w niewolę Maryi.* Mówiąc o radości z posiadania wolnej Ojczyzny, Ks. Proboszcz zaprosił wszystkich do modlitwy o dobro i pomyślność dla naszej Ojczyzny, o dobre rządy dla niej oraz o odpowiedzialność każdego z nas za losy kraju.

W kościele zgromadzili się przedstawiciele władz miejskich z burmistrzem Ireneuszem Szarcem i przewodniczącym Rady Miasta Stanisławem Maliną na czele, także kombatancki, parafianie, bracia ewangelicy i przybyli do Ustronia goście. Obecne były poczty sztandarowe i grała orkiestra górnicza.

Słowo Boże wygłosił ks. Piotr Wowry, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej. Opierając się o słowa zawarte w Przepowiedniach Salomona, w rozdziale 16,3 - „Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły”, mówił, aby wszystko powierzać Bogu - zarówno sprawy Ojczyzny jak i własne. Powinniśmy liczyć na Boga, ale także we wszystkim Mu zaufać (czytaj str.4).

Na zakończenie mszy św. zostało odśpiewane dziękczynne *Te Deum...* a potem *Boże coś Polskę...*

Większość z obecnych w kościele udała się pod Pomnik Pamięci Narodowej, gdzie przedstawiciele poszczególnych grup złożyli kwiaty w hołdzie tym, którzy oddali życie za Ojczyznę.

• Również o godz. 10³⁰ grupa Parafian z ks. Andrzejem pielgrzymowała do Hermanic na Odpust ku czci MB Królowej Polski. Uroczystość uświetniał swoim śpiewem chór „AVE”.

• W poniedziałek, 5 maja, było kolejne czuwanie w ramach „Różańcowego Jerycha”.

• W czwartek, 8 maja, po wieczornej mszy św. odbyło się spotkanie organizacyjne festynu parafialnego. Po wstępnych ustaleniach zdecydowano, że kolejne spotkanie odbędzie się w poniedziałek, 19 maja o godz. 18.30.

JUBILACI TYGODNIA

Teresa Wałach
Zofia Matuszyńska
Marta Świeczka
Edward Przybyła
Wanda Hładky
Franciszek Panek
Adela Bojar
Edward Chwastek
Andrzej Oziomek
Piotr Najbor



Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Kącik dla rodziców

W piaskownicy bawi się dwóch przedszkolaków.

W pewnej chwili jeden z nich krzyczy:

-Zepsuła mi się komórka! - i zaczyna strasznie płakać.

Po chwili jednak się uspokaja i mówi:

-Trudno, tata kupi mi nową!

Na co kolega:

-Tak, ale do tego czasu będziesz musiał

jak ten wieśniak kopać łopatką.

Do czego służy telefon?

Wielu z nas świetnie pamięta czasy, kiedy popularnym prezentem z okazji przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej był zegarek, a tego, kto nie miał przy sobie zegarka pytano nieraz żartobliwie: „A czyś ty u Pierwszej Komunii nie był?” Czasy się zmieniły i popularnym prezentem pierwszokomunijnym stały się telefony komórkowe. W szkołach podstawowych używa ich 2/3 dzieci, a już w szkołach średnich 90%. Reszta widać u Pierwszej Komunii nie była...

Jako rodzice cieszymy się, że dzięki temu urządzeniu możemy mieć w tych niespokojnych czasach lepszą kontrolę nad naszymi dziećmi, a i one mogą do nas zadzwonić w awaryjnych sytuacjach.

Producenci telefonów komórkowych szybko zareagowali na tę niezwykłą chłonność dziecięcego rynku i dlatego dzisiejsze komórki to już nie tylko aparaty do prowadzenia rozmów i wysyłania SMS-ów, ale także aparaty fotograficzne, kamery, dyktafony, odtwarzacze muzyki, narzędzie do przeglądania Internetu. Częste ich ulepszanie wzbudza w młodych użytkownikach ciągłą potrzebę posiadania coraz bardziej nowoczesnego modelu, z coraz bardziej zaawansowanymi funkcjami. A temu, kto telefonu komórkowego nie ma albo co gorsza ma jakąś przestarzałą „ceglę”, coraz trudniej czuć się dobrze wśród rówieśników, zajętych robieniem zdjęć, kręceniem filmików, słuchaniem muzyki czy graniem w gry na telefonie. Młodzi ludzie na przerwach masowo podpierają ściany, wysyłają SMS-y, oglądają zdjęcia czy śmieszne filmiki. Wygląda na to, że w niedalekiej przyszłości całkowicie zniknie problem hałasu na korytarzach między lekcjami...

Zdarzają się takie absurdalne sytuacje, kiedy grupa koleżanek, przebywająca w jednym pomieszczeniu, każda z telefonem w ręce, w milczeniu przesyła do siebie SMS-y. Taka „rozmowa” z pewnością jest niebanalna i dużo bardziej zabawna od tradycyjnej. Przynajmniej z punktu widzenia naszych dzieci.

Młodzi ludzie umawiają się też na wspólne słuchanie muzyki, oczywiście przez słuchawki, każdy ze swojego telefonu czy odtwarzacza MP3. Czy za parę lat nasze dzieci będą jeszcze potrafiły prowadzić normalne rozmowy i nawiązywać realne znajomości?

Jednak ta kosztowna (czego zapewne boleśnie doświadczył niejeden rodzic na widok rachunku telefonicznego) zabawka dla dzieci w różnym wieku niesie ze sobą o wiele poważniejsze zagrożenia, niż zmiany w mentalności. Jednym z nich jest coraz bardziej powszechne uzależnienie od telefonu komórkowego. Wciąż przybywa osób, które już nie wyobrażają

sobie życia bez komórki, a jej wyłączenie powoduje u nich niepokój, rozdrażnienie, problemy z zasypianiem i bezsenność, a nawet drgawki i kłopoty z trawieniem. Nigdy nie wychodzą z domu bez telefonu, bez przerwy czekają na telefon czy SMS-a. Żyją w iluzji ciągłego „bycia w kontakcie”, a ich rachunki telefoniczne są często nieproporcjonalne do możliwości finansowych.

Bardzo poważnym problemem jest też zagrożenie tzw. cyberprzemocą. Według definicji Wikipedii (wikipedia.org) cyberprzemoc to „prześladowanie, zastraszanie, nękanie, wyśmiewanie innych osób z wykorzystaniem internetu i narzędzi elektronicznych jak: SMS, e-mail, witryny internetowe, fora dyskusyjne w internecie i inne”. Cyberprzemoc przy użyciu telefonów komórkowych może przybierać różne formy.

Jeśli nasze dzieci bez problemu podają wszystkim swój numer telefonu, umieszczają go w swoim profilu na portalach społecznościowych (np.naszaklasa.pl), to mogą się stać ofiarą nękania. Jest niestety wiele osób, które nie potrafią rozsądnie zagospodarować swojego czasu i urządzają sobie taką „rozrywkę” cudzym kosztem. Dla naszych dzieci nie muszą być jednak wcale zabawne telefony od obcych osób z dwuznacznymi propozycjami, wulgarnymi wyrażeniami czy dziwne SMS-y.

Najczęściej młodzi ludzie nagrywają jakiś ośmieszający konkretną osobę filmik i rozsyłają go między znajomymi, często też zamieszczają w Internecie. Żeby nagrać materiał, który zrobi wrażenie na kolegach, często prowokują sytuacje dla filmowanej osoby krępujące. Zdarza się, że nagranie służy do szantażowania ewentualnym ośmieszeniem.

Ostatnio media mocno nagłaśniały przypadki samobójczej śmierci młodych ludzi, którzy stali się ofiarami cyberprzemocy. Warto zauważyć, że rodzice zarówno ofiar prześladowania, jak i jego sprawców są przeważnie kompletnie zaskoczeni tym, co się wydarzyło. Rodzice agresorów są przerażeni, nie mogą uwierzyć, że ich dzieci naprawdę mogły zachować się w ten sposób, zaś rodzice ofiar nie mogą sobie wybaczyć, że nie dostrzegły w porę niepokojących sygnałów w zachowaniu dziecka, a o tym, że dziecko było w ten sposób krzywdzone dowiadują się wtedy, kiedy nie mogą już nic zrobić, aby przywrócić mu życie.

Nie bagatelizujmy problemów naszych dzieci, ale uczmy widzieć je we właściwych proporcjach. Uczynimy też wszystko, żeby dziecko wiedziało, że jeśli stało się coś złego albo samo uczyniło nawet najstraszniejszą rzecz, zawsze może przyjść i powierzyć nam swoje troski i niepokoje. Jeżeli nasze dzieci nie znajdą w nas oparcia, to mogą okazać się niewystarczająco dojrzałe, żeby same umiały sobie poradzić w trudnej sytuacji.

(J.B.M.)

KS. ANDRZEJOWI FILAPKOWI

Z OKAZJI 18 ROCZNICY KAPLAŃSTWA ŻYCZYMY:

WSZELKICH POTRZEBNYCH ŁASK -

DOBREGO ZDROWIA, DARÓW DUCHA ŚW.

I BOŻEGO BŁOGOSŁAWIENSTWA

ORAZ RADOŚCI Z POSŁUGI BOGU I LUDZIOM

REDAKCJA „PO GÓRACH, DOLINACH...”

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl